

Zagrozenie Rosja Putina

„Eksperci” od katastrofy rządowego samolotu z prezydentem Lechem Kaczyńskim znów wypełnili studia prorządowych mediów i tak jak po 10 kwietnia 2010 roku tak i teraz zgodnie głoszą, że Rosja nie miała żadnego interesu w zestrzeleniu boeinga 777 malezyjskich linii lotniczych nad Ukrainą. Przekonanie, z jakim podtrzymują wersję całkowicie odsuwającą od Rosji akt terroru, jaki dokonał się na zajętych przez rosyjskich separatystów terenach wschodniej Ukrainy, to dowód na co najmniej stronnictwo tych ludzi. A przecież nie byłoby separatystów, gdyby nie wojskowa pomoc Rosji. Dzięki sprzętowi, jaki trafił do separatystów tylko w ubiegłym tygodniu, udało im się zestrzelić ukraiński transportowiec AN-26, samolot bojowy Su-25M1 i helikopter. Samolot transportowy zestrzelono jednak z terytorium federacji rosyjskiej. Maja więc środki do wystrzeliwania rakiet i z pewnością wiedzą, jak to się robi. Dla „naszych” specjalistów jest to jednak mało prawdopodobne. Wrzucają w medialną przestrzeń piramidy bzdur, w tym wersję, że mogła to zrobić rakietą ziemia-powietrze „Buk”, a takiej separatyści nie mają. Usłyszałem też, że nawet gdyby system „Buk” znalazł się w ich rękach, to nie potrafia go obsługiwać. Wymyślono też ciekawą „historyjkę” o tym, że w tym samym czasie kiedy malezyjski boeing lecący z Amsterdamu do Kuala Lumpur przelatywał na Ukrainą, rosyjski „numer 1” z prezydentem Putinem na pokładzie też tamtędy leciał i być może Ukraińcom zależało na zestrzeleniu go, ale się pomylili.

Tymczasem separatyści dotarli do czarnych skrzynek boeinga, i jak zapowiedzieli, przekażą je rosyjskiemu MAK. Sytuacja się powtarza. Generał Tatiana Anodina przebadła skrzynki boeinga tak, jak przebadala skrzynki polskiego tupolewa, a potem być może odda je Ukraińcom albo międzynarodowej komisji do badania wypadków, o co zaapelował szef ukraińskiego MSZ-u. Łatwo się domyślić, jaka będzie wartość nagrań na tych skrzynkach.

Niezwykłego „odkrycia” dokonał dr Maciej Lasek, szef państwowej komisji do badania wypadków lotniczych. Stwierdził dla TVN24, że „wszystko wskazuje na akt terroru”.

Z chwilą gdy dotrze do Państwa ten tekst, zapewne będziemy znali więcej informacji i niestety o tyle więcej usłyszymy bzdur i kłamstw, głoszonych przez „razwiedkę”, czyli rosyjską agenturę w Polsce.

Najważniejsze, czy separatyści dopuszczą do miejsca wypadku Ukraińców i członków międzynarodowej komisji badania wypadków oraz przedstawicieli instytucji amerykańskich. Wśród szczątków 295 osób zestrzelonych rakieta, jest też fragment pocisku, nie trudny do zidentyfikowania. Nie trzeba być jasnowidzem, by przyjąć jako pewnik, że rakietę jest rosyjskiej produkcji i wystrzelono ją z terytorium kontrolowanego przez prorosyjskich żołnierzy, a może z terytorium rosyjskiej federacji. Ważnym tropem jest nagranie, jakie ujawniło ukraińskie SBU. Przywódca oddziału separatystów z Gorłowki Igor Bezler, były pułkownik rosyjskiego GRU, informuje jakiegoś pułkownika Geranina (najprawdopodobniej rosyjskiego dowódcę), że grupa „Minora”

zestrzeliła samolot. Ale najważniejsze okazały się zdjęcia satelitarne. Jest niemożliwością, aby satelity nie zauważyły rakiety pędzącej na wysokość 10 tysięcy metrów, na jakiej leciał malezyjski boeing. Być może, w odróżnieniu od katastrofy pod Smoleńskiem, poznamy zdjęcia, a tym samym sprawców zestrzelenia. Tym razem Ameryka, prezydent Obama, ma motyw (zginęło 23 ich obywateli), by dążyć do międzynarodowego wyjaśnienia przyczyn tragedii. Podobnie władze Ukrainy też żądają międzynarodowej komisji. Prezydent Petro Poroszenko natychmiast nazwał katastrofę „aktem terrorystycznym”. A nasz? Bronisław Komorowski w depeszy kondolencyjnej do króla Malezji – „tragicznym w skutkach wypadkiem”. Jakże inaczej zachowały się nasze władze po 10 kwietnia 2010 roku. Nie mając żadnej wiedzy o przyczynach katastrofy, natychmiast forsowały tezę o winie polskich pilotów. Szkalowano polskiego dowódcę generała Andrzeja Błasika, a ludzi odpowiedzialnych za ochronę lotu awansowano. Jakikolwiek sugestie o innych możliwych przyczynach katastrofy, w tym wybuchu na pokładzie Tu154, tępięone były i są z bezwzględną brutalnością. Zamiast zachować pewien dystans wobec Rosjan, którzy przetrzymują wrak samolotu i czarne skrzynki, ruszyła propaganda „resetu” z Rosją. Nie brakowało bezczelnych oświadczeń o tym, że smoleńska tragedia może nawet umożliwić zbliżenie narodów Polski i Rosji i ułatwić dalsze wzajemne stosunki.

Prawda o Rosji Putina staje się powszechna w świecie. Rosyjska aneksja Ukrainy, zabór Krymu, łamanie podstawowych praw

międzynarodowych, firmowanie militarnego oderwania się
wschodnich rubieży Ukrainy i przyłączenie ich do Rosji,
wszystko to dowodzi, czym w istocie jest reżim Putina. Stanowi
zagrożenie dla całego wolnego świata, a szczególne zagrożenie
dla Polski, kraju istniejącego, jak stwierdził szef polskiego
MSW, tylko teoretycznie.

Wojciech Reszczyński

410Nasza Polska 22.07.14